bloczysko, gdzieś na marginesie województwa
drzwi i okna łuszczą się, odpadają wraz z tynkiem

podwórko w kolorze ecru
pomiędzy śmietnikiem a parkingiem
- ściana straceń, na której wyświetlane są
mało wesołe kreskówki, filmy dokumentalne
o świeżo wytrzebionych gatunkach

widownia - od lat ta sama:
garstki skruszeńców, pracownicy patologiarni
każdy z nich w suchych dłoniach trzyma
bukiecik skarg i zażaleń
prośby spisane solą na pergaminach

chodzę między nimi, cicho pytam:
masz nowe pretensje do świata?
- daję stówę za każdy uzasadniony powód

zawsze coś się znajdzie
jak nie nóż, to stracona szansa
spóźnienie się, czy w ogóle - narodziny

sprzedają też drogocenne, choć potłuczone
okulary. resztki różowych szkieł
przypominają ostrza (małe gilotyny do oczu
by nie trzeba było oglądać
kolejnej szmiry)

kupi je ode mnie artysta z sąsiedniej parafii
od lat, mozolnie kleci witraż
w przydomowej kaplicy

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 07.02.2018 07:21

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.